„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedziele i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70. kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 13. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Wydanie wieczorne — **Cena 10 halerzy**

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr 429. — Kraków, środa dnia 5 września 1906 roku. — ROK XIV.

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc Wrzesień wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Rola ludowców w Galicji.

W „Dniewniku Powszechnym" warszawskim czytamy artykuł nie pozbawiony aktualnej treści dla naszych stosunków — zamieszczamy go przeto w całości:

„W czwartkowym numerze „Kurjera warszawskiego znany publicysta p. Witold Lewicki rozpisał się szeroko o walkach przedwyborczych galicyjskich. W artykule swym p. L. stara się laurami okryć stronnictwo tzw. ludowców, którzy według jego zdania odgrywają obecnię poważną rolę polityczną w Galicji. Każdego kto choć cokolwiek zna stosunki galicyjskie, zadziwić musi ten pogląd.

Roztrząsając racje walk partyjnych jakie obecnie toczą się na gruncie galicyjskim, pyta pan Lewicki:

„Bo i pocóż ta wrzawa? Na mazurach w Galicji nie grozi kandydatura antynarodowa, wyjdzie zawsze Polak, chłop czy inteligent, demokrata czy konserwatysta, ludowiec czy centrowiec, każdy jednakowy polak".

I wychodząc z tego napozór słusznego stanowiska stara się dowieść, że walka toczona pomiędzy Polskiem Centrum Ludowem a ludowcami jest wojną dla mandatów, kierowaną ambicjami jednostek.

Tymczasem stanowisko to i zapatrywanie jest mylne, a nawet zupełnie błędne.

Dla scharakteryzowania wartości ludowców i znaczenia ich politycznego rozpatrzmy pokrótce to, co dotychczas dla ludu w Galicji zrobili i o ile w swem działaniu byli patrjotami.

Nie można wprawdzie zaprzeczyć, iż działalność stronnictwa tego sięga dość odległych czasów

Do roku 1889 tj. do chwili, w której pojawił się pierwszy numer „Przyjaciela Ludu" — organ ludowców); wśród chłopów panowała zgoda i jedność a praca oświatowa postępowała raźnym krokiem. Na ten czas przecież przypada założenie „Kółek rolniczych".

Dopiero odkąd „Przyjaciel ludu" zaczął szerzyć swe zapatrywania rozbiła się jedność ludowa Przypomnieć tu wypada czasy wyborów do sejmu z roku 1895 kiedy to pan Stapiński przywódca ludowców i stronnictwo, przeciw któremu dziś tak namiętnie walczy, połączeni wspólnym pod wieloma względami programem stanęli do walki przeciw zacofanym stańczykom i wprowadzili do sejmu 10 posłów ludowych, wybranych wspólnemi siłami ludowców i chrześcijańsko ludowych.

W kilka już jednak dni po wyborach za staraniem wyłącznem p. Stapińskiego, solidarność została złamana. Ludowcy bowiem nie chcieli żadną miarą zgodzić się na to, aby nazywać się stronnictwem chrześcijańskiem. Pięciu więc posłów odłączyło się i utworzyło swój klub osobny.

Z tej samej przyczyny wystąpili z koła katolickich posłów ludowych trzej posłowie „ludowcy" wybrani do parlamentu przy wyborach z r. 1897

Widzimy więc, że oni pierwsi zerwali jedność ludową, oni pierwsi popełnili ową zbrodnię, którą tak dobitnie piętnuje p. L. — podsuwając jakoby popełniało ją obecnie „Centrum".

Jedenaście lat zasiadali posłowie stronnictwa ludowego w sejmie galicyjskiem. W pierwszem sześcioleciu było ich pięciu, a wynikiem pracy była jedynie masa bezowocnych interpelacji. Jeden z nich, poseł Kramarczyk, przyznał sam, że praca posłów ludowców była w tym czasie obfitą — ale nie wydatną. Skarzyli się iż małą liczbą nie potrafią przeciwdziałać stańczykom, tymczasem sami przez swój uporczywy separatyzm spowodowali owo osłabienie stronnictwa ludowego w sejmie

Niewiele zmieniły się stosunki i po drugich wyborach sejmowych w roku 1901. Do sejmu weszło wówczas trzech tylko ludowców — wódz Stapiński, Krempa i Bojko. W pracy swej jednak byli oni równie bezowocni. Co gorsza — w ostatniej sesji sejmowej w roku 1905 p. Stapiński otwarcie stanął po stronie wrogów ludu polskiego.

Na sesji tej zajął się Sejm nader gorąco sprawą parcelacji gruntów dworskich pomiędzy włościan i wszyscy posłowie polscy jednomyślnie zgodzili się, że należy popierać parcelację i ułatwiać polskim włościanom nabywanie ziemi dworskiej, idącej coraz częściej na sprzedaż, czyniąc to w ten sposób, aby, po pierwsze, ziemia z rąk polskiego szlachcica przechodziła w ręce polskiego chłopa, a nie w ręce ruskie lub co gorsza żydowskie, po wtóre, ażeby parcelację przeprowadzać w sposób uczciwy, tj. bez szkody dawnego właściciela i bez wyzysku kupującego chłopa.

Wszyscy też na podstawie urzędowych sprawozdań przekonali się że w ostatnich latach rozwinął się w Galicji geszefciarski „handel ziemią". Wobec tego nikt nie mógł przypuścić nawet, aby znalazł się Polak, a tem bardziej polski poseł ludowy, któryby przeciw projektom usiłującym usunąć tę krzywdę ludu, protestował.

Tymczasem taki poseł Polak i poseł ludowy — podniósł głos w sejmie, obrońca spekulacyjnego handlarstwa ziemią stanął na mównicy sejmowej, a był nim pan Stapiński — przywódca ludowców Jakie pobudki skłaniały go do tego kroku, lepiej nie wspominać.

I oto owoc pracy ludowców w sejmie.

A w parlamencie czyż było lepiej? Tu przedewszystkiem posłowie ludowcy wzięli sobie za zasadę, nie bywać na posiedzeniach. Udowodniono im to niejednokrotnie. W chwilach tak ważnych, jak np. w roku bieżącym gdy odbywało się głosowanie w sprawie upaństwowienia kolei Północnej, ludowców nie stało.

Jeżeli jednak kiedykolwiek szło o to, aby pójść ręka w rękę z socjalistami, aby popierać bezwyznaniowców lub literatów niemieckich, — o! wówczas posłowie ludowcy zawsze byli „pod ręką" i z całą gotowością spełniali niezaszczytne posłannictwo, zwłaszcza, gdy rzecz tyczyła się interpelacji obrażającej kościół lub religię katolicką. Tak było w roku 1901, 20 lutego 6 marca, 7 marca i w wielu innych razach. Odnośne wypadki sprawdzane są z protokółów parlamentarnych (np. z roku 1901 str. 1023, 1133, 1281 itd.)

Sprawdzianem pracy posłów ludowych w parlamencie, może być poniekąd ilość ich przemówień. Poseł Kubik mówił coś trzy razy, poseł Olszewski raz a słynny poseł Bojko tradycyjnie z roku na rok otrzymuje nazwę niemego, jeszcze bo wiem ani razu ust nie otworzył.

Oto jak w krótkim zarysie przedstawia się działalność polityczna ludowców w Galicji

Jest ona niewątpliwie „wielką szkołą" bo obecnie nie będąc przedsionkiem socjalistów„ od których pan Stapiński żebrze poparcia przy wyborach, stało się stronnictwo to szkołą agitacyjną, nagainającą lud polski do socjalizmu.

Jeśli więc „Centrum ludowe" nie uczyniło dotychczas nic, aby jak mówi p. L. do zgody doprowadzić, to nie zrobiło tak dlatego, że sądzi iż lud polski nie na to się budzi i uświadamia, aby go pchać w objęcia bezwyznaniowej socjaldemokracji.

„Lud nasz przechodzi obecnie — pisze p. L. — przez okres wewnętrznego dojrzewania. Budzą się w nim przez wieki uśpione, najszlachetniejsze uczucia miłości ojczyzny i przywiązania do narodu którego jest główną ostoją.

Lud poczuł się jako siła, jako naród. Wypadki idą wielkie, większe, niż nam żywym acz niemym ich świadkom wydawać się może. W takiej chwili źle jest zapalać ognie nienawiści stronniczej„ źle jest prowadzić lud ścieżkami interesu prywatnego, lub partyjnego. Nie wolno go nadużywać dla celów postronnych.

Tak jest! Ale nie wolno wszak tego ludu wierzącego i przywiązanego do ojczyzny zaprzedawać w niewolę socjalistom. Niewolno pozwalać aby na wiecach stronnictwa ludowego przemawiali ludzie znani z tego, że bezczeszczą jego wiarę, że urągają jego religijności.

Takiej pracy poprzeć nie może żaden człowiek uczciwy. Nie o mandaty walka się toczy, ale o to, czy zmartwychwstały chłop polski wyrzuci z swej chaty Boga i przystanie do socjalistów, tak jak to już zrobili ludowcy, czy też zostanie wierny — nie księżom — ale Polsce i religji katolickiej, z tymi zaś, którzy lud prowadzą na bezdroża, walczyć nietylko wolno, ale należy. I dlatego Centrum wówczas dopiero poda dłoń ludowcom, kiedy staną się oni katolikami.

Ruch polityczny w kraju.

W numerze wczorajszym „Głosu Narodu" podawaliśmy na tem miejscu wiadomość o zgromadzeniu Centrum ludowego w Borowy, (pow. Mielecki).

Jak dalece ruch, zainicjowany przez Centrum ludowe, przyjmowany jest w kraju serdecznie i gorąco, świadczy list, pisany do nas z okolic Borowy, który porusza jeszcze raz sprawę wiecu i — który też poniżej zamieszczamy, jako dokument zdrowej działalności politycznej.

* * *

Borowa, 2 września 1906.

(Kor. wl.)

Piękną iście przeżyliśmy chwilę dzisiaj. Czterystu lub więcej nawet najpoważniejszych i majętnych włościan z trzech parafij, a to z parafji Borowskiej, Czermińskiej i Gawłuszowic-

kiej, stawiło się za zaproszeniami, pisemnie im wydanemi, w sali straży ochotniczej pożarnej na poufny wiec polityczny. Z obywateli wzięli udział poseł dr. Hupka, Szaszkiewicz, Hr. Romer i Kwiatkowski. A z księży proboszczowie tych trzech parafij.

Zebranie otworzył Jakub Bieniek, bogaty włościanin z Ostrówka, jeden z trzech, którzy ten wiec zwołali i zaproponował na przewodniczącego zebrania ks. dra Kopycińskiego. Na zastępców wybrano burmistrza miasta Wiącka i Bieńka, Pierwszy zabrał głos ks. Kądzioła, redaktor „Prawdy“ z Krakowa i wyjaśnił zasady i cele Polskiego Centrum ludowego. Po nim przemawiał ks. poseł Szponder, wyjaśniając potrzebę zgody między włościanami, którzy sami dobijać się muszą o wywalczenie dalszych ustaw tak im potrzebnych. Zaznaczył, że wszystkie inne stany same podołają się bronić, bo ma ją wyrobione ku temu środki, lud zaś musi te środki dopiero wywalczać, a przedewszystkiem musi się organizować i oprzeć na tych stronnictwach, które idą do ludu, z miłością, a nie z myślą o wyzysku politycznym. W dzisiejszych stosunkach tylko **polskie Centrum ludowe** odpowiada powyższym warunkom.

Że i lud sam podziela powyższe przekonanie, świadczy fakt, że rezolucje znaną Czytelnikom „Głosu Narodu“ z numeru wczorajszego) uchwalono jednogłośnie.

Na tem miejscu jeszcze chcemy streścić pożyteczną i jędrną przemowę ks. Kopycińskiego.

Ks. Kopyciński omówił szereg żądań, niezbędnych dla polepszenia doli robotnika w Galicji, o które w państwie konstytucyjnem posłowię dopominać się powinni. A więc: ażeby państwo zdobyło nam targ za granicą na nasze ziemiopłody, bydło i nierogaciznę. Ażeby „usunęło „handlarzy pośredników“, przez zorganizowanie Towarzystw spółkowych i składów zbożowych. Ażeby się postarało o dobre maszyny rolnicze, by lepiej i taniej produkować zboże. Ażeby cłami obłożono zagraniczne zboże, bydło opasowe i przerobione rolnicze wyroby, by położyć tamę zalewowi amerykańskiemu. Ażeby granica wschodnia stale była zamknięta przed przywozem bydła i zboża z Rumunii i Rosji. Ażeby zniżono fracht na kolejach krajowych. Ażeby Kasy Reiffeisenowskie otrzymywały z Banku Austro-węgierskiego pożyczki na 3 pr. Ażeby koleje budowały magazyny, w którychby rolnicy składali swoje zboże, i wydawały kwity, za któreby bank dawał rolnikowi pieniądze. Ażeby wojsko i państwo bezpośrednio brało zboże i ubrania od producentów, jak się to dzieje w Prusiech. Ażeby obniżono podatek gruntowy ,który u nas jest dwa razy większy, aniżeli w państwie niemieckiem, a trzy razy większy aniżeli we Włoszech i w Belgji, cztery razy zaś wyższy aniżeli we Francji. Ażeby za kartę upominającą raz tylko płacono, i to dopiero po 15 dniach. We Francji urzędy wysyłają najpierw awiza, i to bez zapłaty, a później dopiero karty upominające.

Potem przemawiał świetnie wójt z Młodochowa Józef Bik, a po nim wójt z Ostrowska Jakub Bieniek. Ten cięcie zbijał wywody ludowców, „którzy tylko obelgami walczyć umieją“.

Wiec odbył się z całą powagą. Uchwalono na końcu odbywać takie wiece w każdym powiecie Mieleckim, a to w każdej parafji, a potem ogromny **wiec publiczny z całego powiatu w Gawaszowicach.**

Po zamknięciu wiecu udało się całe zebranie do Kościoła, gdzie jubilat ks. Mizerski odprawił nieszpory, a ks. Kopyciński wygłosił kazanie „o jedności“. Ogromne wrażenie wywarł ten wiec poufny i wszyscy na duchu pokrzepieni wrócili do domu z tą nauką, że lepsza przyszłość chłopa polskiego spoczywa w jego rękach, a pod kierunkiem Centrum ludowego. **I żywimy tu** wszyscy silną nadzieję, że konające stronnictwo ludowców, które w tutejszym powiecie wódką pijatyką oszczerstwem i kijem wojuje, rychło zgaśnie, i że w tym nieszczęśliwym powiecie raz przecież zawita tak upragniony spokój. A nastąpiło to tem łatwiej, że obecny starosta nie kokietuje z żadną partją polityczną, a agendy bywają załatwiane szybko a stanowczo. I to dodaje nam jeszcze otuchy, że na czele sądu powiatowego w Mielcu stoi mąż bez skazy, z ogromnym talentem i olbrzymią pracą. Zaczyna się tedy powiat budzić z długiego letargu. Oby to przebudzenie rychło nastąpiło i wróciła dawniejsza zgoda i jednolita praca nad polepszeniem doli wszystkich! *Karol.*

System pluralny.

Wiedeń 4 września.

(*Mm*). »Deutschnationale Korrespondenz« donosi, że komisja reformy wyborczej zbierze się już w dniu 12 września.

W chwili obecnej jądrem całego położenia politycznego jest reforma wyborcza. Na razie posiedzenia komisji reformy wyborczej są ważniejsze, niż posiedzenia Izby poselskiej. Śmiało tedy można twierdzić, iż z dniem 12 września zaczyna się sezon polityczny, ostatni okres i najważniejszy zarazem sześcioletniej działalności Izby.

Komisja reformy wyborczej zaraz na pierwszem posiedzeniu rozpocznie rozprawy nad § 7 projektu rządowego. Ów paragraf tyczy czynnego prawa wyborczego.

W łonie komisji kilku członków żywi zamiar wystąpienia z samodzielnymi wnioskami: będą one żądały zaprowadzenia prawa wyborczego pluralnego. Co należy rozumieć pod takiem prawem?

Prawo wyborcze pluralne jest to taka ordynacja wyborcza, na podstawie której jeden wyborca może mieć kilka głosów.

Tego rodzaju system istnieje po części w Anglji. Prawo wyborcze angielskie czyni zależnem prawo głosowania w miastach od pewnej wysokości komornego za mieszkanie, w hrabstwach znowu od pewnej sumy dochodów z ziemi. Każdy, kto posiada własne mieszkanie w rozmaitych miastach albo grunta w rozmaitych hrabstwach, może być tamże wszędzie wyborcą.

Prawo pluralne wyborcze istnieje w Belgji na podstawie ustawy z 18 kwietnia 1893 r.

Każdy obywatel belgijski, który skończył 25 lat, ma przedewszystkiem jeden głos wyborczy. Nadto jeden głos dodatkowy (vote supplémentaire) posiadają: 1) każdy mężczyzna, który skończył 35 lat, jest żonaty albo wdowiec, posiada dzieci i płaci co najmniej 5 franków podatków bezpośrednich; 2) każdy, który skończył 25 lat i albo ma grunt, dający conajmniej dochodu 140 franków rocznie i opo-

Tajemnica leśnego jeziora.

(Przekład z duńskiego)

(Ciąg dalszy) 35.

W Bozen zbliżyli się do siebie i resztę podróży spędzili na ożywionej pogawędce o przedmiotach pięknych i wzniosłych i o zaczarowanej krainie — Wenecji.

Z kolacją załatwili się prędko i krętemi uliczkami podążyli tam, dokąd nęci i ciągnie, tam, dokąd dążą wszyscy — na niezrównany plac św. Marka. Przez jedną z arkad Prokuratorji wyszli na plac, śnieżno biały pod silną, jasną poświatą księżyca. Tylko jeden przechodzień zatrzymał się ciemną plamą, zresztą królowała na nim noc. Nie ta, której ciężka osłona zawisła nad śpiącymi kanałami, lecz noc księżycowa, zalewająca wszystko światłem, pełna czaru, nieuchwytnych marzeń, tęsknych upragnień.

Kiedy plac św. Marka tonie w blaskach miesiąca, nic nie przygniata umysłu. To nie głębia w tym świecie piękna zmusza do pochylenia głowy z pokornym podziwem — piękno spływa do duszy łagodnie i kojąco, jak słodki sok winogradu do kryształowej czaszy. Ramiona Prokuratorji nie wysuwają się tak daleko, jak kolumnada św. Piotra w Rzymie, otwierają się nie dla zgniecenia widza o szeroką pierś świątyni, lecz jakby dla miłosnej pieszczoty.

Z poza wspinających się rumaków i smukłych sztandarowych filarów wznosi się bizantyjska kopuła św. Marka, stanowiąc jakby zaporę dla oka. Kampanilla wystrzela ku niebu, pociągając za sobą wzrok w nieskończoność. Przepyszna brama, prowadząca do pałacu dożów, to jakby zamknięte usta, które mogłyby dużo opowiedzieć o bólu, kryjącym się poza tą całą wspaniałością. — Kroki mimowolnie kierują się ku Piazecie, gdzie mauretańska fasada pałacu dożów przedstawia się bez zasłony, jak sułtanka z bajki, zdumionemu wzrokowi. Ponad głazami Piazetty oko wybiega na szerokie wody lagunów, napotykając po drodze kopułę i wieżę św. Jerzego. Jest to jakby zapowiedzią, że czara piękna jeszcze nie wychylona, że Wenecja ukrywa w swem łonie jeszcze całe bogactwo skarbów, dla tego, kto zapuści się na jej lekkie ruchome drogi.

W noc księżycową na Piazecie słowa zamierają na ustach.

Przy drżących uderzeniach zegaru w lewem skrzydle Prokuratorji, wszystkie wrażenia krystalizują się w jedno uczucie, w jedno pragnienie patrzenia i rozkoszowania się. A dalej, rzucona przez kanał, czernieje sylwetka mostu »Westchnień« i wszystkie ciemne podania Wenecji o śmierci i zapomnieniu nabierają życia. Woda pluszcze o wybrzeże, a tam, jakby symbol naszego wieku, wyłania się tułów parowca, buchający dymem i parą.

Wędrowiec mimowoli odwraca wzrok ku lądowi i spotyka się z konną statuą piemonckiego żołnierza, który wdział na swe czoło koronę Italji. »Il re galantuomo Vittore Emanuele« na rumaku, wspinającym się ponad Riva dei Sehiavoni, to brutalny pomnik zwycięstwa, zawdzięczanego komu innemu. Znów przeszłość pociąga wędrowca ku Piazecie i pałacowi dożów. Przez arkadę Prokuratorji rzuca on ostatnie spojrzenie na plac św. Marka, skąpany w świetle księżyca, wiecznie jedyny w swej niemej wspaniałości.

Pierwsza noc w Wenecji minęła dla Holsta prawie bez snu.

II.

Czasu miał mało, a robota czekała. Holst wiedział tylko tyle, że Sjöström wyjechał do Wenecji i że tu go spotkał jeden z rodaków, który zawiózł wieści koniuszemu. Były one natury, nie wzbudzającej zaufania — nie mieszkał w żadnym z znanych hoteli. Hotel, wymieniony przez koniuszego, należał do rzędu nor, nawiedzanych przeważnie przez marynarzy. Holst dowiadywał się następnego dnia, lecz nie znano tam żadnego porucznika Sjöström, co było do przewidzenia, gdyż prawdopodobnie nie mieszkał pod własnem nazwiskiem. Należało przypuszczać, że jeżeli zamierzał pozostać w Wenecji, musiał przenieść się do prywatnego mieszkania. W takim razie oczywiście trzeba go było szukać na Lido, gdzie taki awanturnik jak Sjöström, mógł mieć najwięcej widoków powodzenia. Holst nie wątpił, że zrabowane pieniądze musiał dawno przegrać w Monte Carlo. Wszak koniuszy mówił, że w maju widziano go przy rulecie.

Dwa dni spędził Holst na bezowocnych poszukiwaniach. Na trzeci dzień, wieczorem, udając się na spoczynek, poczuł mrożące zimno, a w nocy zdawało mu się, że przez okna wdzierają się trujące opary i kładą mu się na piersi.

Huczało mu w skroniach, krew lawą przelewała się w żyłach, myśli bezładnie lawirowały — stracił przytomność. Dr Braun, mieszkający obok, zawezwał lekarza. Ten pokręcił głową i skonstatował złośliwą gorączkę, tak często nawiedzającą cudzoziemców, porwanych pięknością Wenecji. Stan Holsta był niebezpieczny, szczególniej w pierwszych dniach, lecz wkrótce podniosły się mgły i silna natura zwyciężyła.

Po upływie tygodnia Holst był już na nogach i postanowił z zdwojoną energją prowadzić dalej poszukiwania za Sjöströmem. Spożywając śniadanie w towarzystwie Brauna, dostrzegł, że jego młody przyjaciel jest dziwnie przygnębionym i że dręczą go jakieś uporczywie powracające myśli. Przyparł go do muru, lecz z początku nic z niego nie mógł wycisnąć. W końcu dowiedział się o co chodziło. Podczas jego choroby Braun spotkał na placu św. Marka bardzo przystojną, młodą po francusku mówiącą osobę i zamienił z nią spojrzenie, jedno z tych, które prowadzą do znajomości. Młoda kobieta nie wyglądała na nieubłaganą lecz zresztą zachowywała się zupełnie poprawnie i Braun postanowił przypasać do boku szeroki, germański miecz i ruszyć na zawojowanie. (C. d. n.)

———o———

datkowany co najmniej w wysokości 3·36 franków albo ma rentę roczną w sumie co najmniej 100 franków bądź w księdze długów narodowych, bądź na podstawie kapitałów, złożonych w publicznych kasach oszczędności; 3) każdy, który skończył 25 lat i zdał egzamina bądź akademickie, bądź inne, albo zajmuje pewne ważne urzędy, albo jest równocześnie właścicielem gruntu oraz posiada kapitał w rozmiarach i na sposób powyżej podany.

Nikt atoli nie może posiadać więcej głosów, niż trzy. Każdy wyborca otrzymuje tyle kartek wyborczych, ile głosów ma prawo oddać.

Za sprawą takiej ordynacji wyborczej pluralnej w Belgji większość katolicka, która pozostawała u władzy od 1884 r., zdołała aż do tej chwili utrzymać w ręku ster rządów.

Sumienie się budzi.

W sprawie niemczenia dzieci polskich po szkołach pruskich, znajdujemy w „Dz. Pozn.“ następujący artykuł:

„Męczenie dzieci polskich w szkołach pruskich nauką religii w języku niemieckim — wywołuje coraz większe wra żenie.

Nasamprzód stwierdzamy, że oprócz już odbytych, przygotowuje się szereg wieców, na których rodzice zaprotestują przeciwko zmuszaniu dzieci polskich do niemieckiej nauki religii, nawet takich dzieci, które języka tego jeszcze nie znają tak dobrze, żeby w nim mogły się uczyć prawd wiary.

Dalej stwierdzamy, że zapowiedziany jest podobno przyjazd do Poznania radcy ministerjalnego, który ma się rozpatrzyć w — „strejku szkolnym“. Nie chcemy przesądzać, ale spodziewaćby się należało, że tym razem radca — jeśli istotnie przyjedzie — zbada należycie stosunki i zupełnie bezstronnie zareferuje o nich tam, gdzie należy.

Panu radcy ułatwia wielce zadanie — „Kreuz Ztg.“, główny organ stronnictwa konserwatywnego, nadający ton w Prusach. Otóż gazeta ta pisze między innemi:

„Kwestja językowa to najdrażliwszy czynnik w walce z polskością. Temu nie można zaprzeczyć. Wielkopolskiej agitacyi zawdzięczamy, że polacy nadzwyczaj są wrażliwymi co się tyczy ich języka ojczystego. *Przestrzegamy usilnie przed zastosowywaniem zbyt gwałtownych środków w kwestyi językowej, a mianowicie w sprawie udzielania dzieciom nauki religii.* Stanowczo wystrzegać sę trzeba małostkowych środków, które wywołują oburzenie. Pamiętać należy o wrzawie, którą wywołały zajścia wrzesińskie. Zdaje się, że w różnych miejscowościach prowincyi poznańskiej pracuje się nad wywołaniem zajść podobnych.... Karać dzieci za to, że słuchają rodziców nie wypada, bo przecież właśnie szkoła i państwo mają obowiązek występować w obronie praw rodzicielskich. Czy można karać rodziców? Byłoby to możliwem tylko w takim razie, gdyby zdołano udowodnić że rodzice popełnili czyn karygodny. Jest to jednakże wykluczonem. Tak więc dzieci szkolne w trudnem znajdują się położeniu — wywiera się na nich przymus sumienia. Przecież one słuchać muszą rodziców, a także szkoły. Jakże w tym razie pogodzić jedno z drugim?! W walce antypolskiej — naszem zdaniem — koniecznie i zasadniczo unikać trzeba takich konfliktów i środków małostkowych“.

Tak pisze poważna „Kreuz Ztg.“ a znamiennem jest że wywody te powtarza „Germania“, która w ostatnich czasach mniej niż dawniej okazuje życzliwości Polakom. Główny organ katolików niemieckich kończy uwagą, że „stoi również na straży niemczyzny i państwa wobec usiłowań wielkopolskich radykałów (!!) i uważa, że koniecznie trzeba zwalczać te usiłowania, ale pod tym względem należy działać sprawiedliwie“.

Brawo! My niczego innego nie żądamy, tylko sprawiedliwości, a chyba nikt nie zdoła zaprzeczyć, że obecnie z niej nie korzystamy jako poddani Prus i Niemiec.

Przestroga „Kreuz Ztg“. powinna otworzyć oczy tym politykom niemieckim, którzy nie widzą tego, co się dzieje w zaprzyjaźnionej z Prusami i Niemcami Rosji. W Królestwie Polskiem nietylko w dziedzinie religijnej, ale również na polu narodowem zajdą niewątpliwie dalsze jeszcze zmiany na korzyść Polaków. Politycy prusko-niemieccy powinni z wypadków w Rosji wyciągnąć odpowiednie wnioski i wskazówki.“

Ze spraw bałkańskich.

Choroba sułtana, aczkolwiek szczęśliwie już zakończona, wysunęła znowu na porządek dzienny kwestję następstwa tronu w Turcji.

„Tribune“ paryska otrzymała z Konstantynopola informację, według której niemcy przy pomocy kilku wpływowych dygnitarzy dworskich czynią usilne zabiegi, aby następstwo tronu przeszło na ulubionego syna sułtana, ks. Burhan Eddina. Być może, że inicjatorzy pokuszą się nawet na to, aby nie dopiero po śmierci Abdul Hamida, lecz jeszcze za jego życia rozstrzygnięto sprawę w tym duchu. W pewnych kołach mniemają, że uda się ks. Burhan Eddina przydać Abdul Hamidowi sułtanowi jako współregenta. Taki zamach stanu nie spotkałby się z niczyim oporem, ponieważ połączony byłby z restauracją konstytucji Midhata baszy z roku 1878, co w kołach muzułmańskich powitanoby bardzo życzliwie, a powtóre, że Niemcy wpływałyby na Burhan Eddina baszę, aby na razie zawiesił swą władzę kalifowską, budzącą pewien niepokój we Francji i Anglji, ze względu na ich poddanych mahometańskich w kolonjach — czyli innymi słowy, Europa także przyjęłaby podobny zamach życzliwie. Że Niemcy wogóle zaczynają coraz silniej wpływać na kierunek polityki tureckiej, dowiodły świeżo sprawy Tabah i Dżanet.. Przypuszczenie zaś, że wzamian za wyrzeczenie się idei panislamizmu przez przyszłego władcę Turcji, Anglia i Francja do niejednej gotowe będą koncesji — wydaje się wcale trafne. Zaznaczyć jeszcze wypada, że jeśliby w kołach politycznych Turcji powstała opozycja przeciwko zmianie sukcesji, to bynajmniej nie dlatego, jakoby żywiono niechęć do osoby ks. Burhan Eddina. Przeciwnie, zdolności i przymioty osobiste sułtańskiego syna są wysoko cenione Szkodzi mu tylko protekcja Niemiec. Politycy tureccy bowiem boją się, że sułtan, który będzie miał niemcom tron do zawdzięczenia, wyda Turcję pod polityczny, ekonomiczny, a bodaj czy nie militarny także wpływ tego państwa. Państwo otomańskie straciłoby więc swobodę, której tak potrzebuje dla swego rozwoju.

Ateńska gazeta „Neon Asty“ stwierdza, że król Jerzy udał się nie do Aix les Bains, lecz do Marjenbadu, gdzie z królem Edwardem ma omówić sprawy bałkańskie. Króla podczas nieobecności, zgodnie z wymaganiem konstytucji, zastępować będzie ks. Konstantyn.

Spraw bieżących obchodzących nietylko Grecję, lecz i Europę, nagromadziło się sporo na Bałkanach, dość bowiem powiedzieć iż w Konstantynopolu na serjo rozważano prawdopodobieństwo wojny z Bułgarją. Dajmy na to, iż do takiej niespodzianki nie dojdzie, ale dowodzi to ostrości sytuacji..

Grecja ma zresztą swoje własne sprawy, łączne także z Bułgarją i Macedonją, a nadto — Kretą

Na Krecie wzburzenie umysłów miało obecnie osłabnąć.

Taką przynajmniej informacje otrzymała „Pol. Corr.“ Głoszą mianowicie, że komentarz do znanej noty mocarstw, zakomunikowany ustnie przez reprezentantów dyplomatycznych królowi greckiemu, wywarł w Atenach korzystne wrażenie. Takie samo wyjaśnienie miał otrzymać również ks. Jerzy. Nadto miały mocarstwa utrzymać to ustępstwo, że na wypadek dymisji ks. Jerzego przypada królowi greckiemu prawo uczynienia wniosku co do osoby jego następcy na stanowisku naczelnego komisarza Krety. Natomiast nie potwierdza się pogłoska, jakoby mocarstwa pozostawiły królowi greckiemu rozstrzygnięcie kwestji, kto ma zostać następcą ks. Jerzego. Obecnie zresztą spodziewać się już można, iż ks. Jerzy nie będzie zbyt twardo stał przy swym zamiarze ustąpienia.. Na razie zamyśla on wybrać się za granicę. Decyzja zapadłaby dopiero późną jesienią.

Wbrew tej informacji donoszą do Konstantynopola z Krety, że ks. Jerzy przygotowywa się do odjazdu, a Zaimis przeznaczony jest na jego następcę. Mocarstwa opiekuńcze pragną, aby odjazd ks. Jerzego odbył się bez rozgłosu, rząd grecki natomiast domaga się, aby pożegnanie księcia Jerzego odbyło się w sposób uroczysty, przy udziale wojsk międzynarodowych. Sądzą, że większość zgromadzenia narodowego dopiero po odjeździe ks. Jerzego zajmie stanowisko wobec tego faktu i domagać się będzie powrotu ks. Jerzego

---

W obronie dzieci.

III.

Wpoprzednim artykule zwróciliśmy uwagę na to, że przedewszystkiem dzieci nieślubne są tym materjałem, który wytwarza najwięcej upadłych ludzi. Dlatego też opieka, jaką społeczeństwo rozciągnąć winno nad tą ubogą dziatwą wałęsającą się po ulicach, a tworzącą kadry przestępców w przyszłości, dotyczyć powinna przedewszystkiem ubogich dzieci nieślubnych.

Przekonamy się o tem, jeśli rozpatrzymy się w dalszych kolejach życia takich dzieci, oraz statystycznie zbadamy, jaki procent ich znajdujemy potem między różnemi kategorjami przestępców

Zaprzeczyć się nie da, że dziecko bardzo często od matki dziedziczy skłonności swoje i wady. Dlatego też na umysł dziecka — a fakt ten stwierdzono niejednokrotnie — wpływa i to otoczenie, oraz te wrażenia, jakim podlegała jego matka w ostatnich tygodniach przed powiciem go. —

Matka dziecka ślubnego wyczekuje urodzin dziecięcia ze spokojem i radością, z umysłem pogodnym i jasnym. W przeważnej części otoczona troskliwą opieką daje życie wreszcie dziecku, które wyjątkowo tylko przychodzi na świat anormalne. Tymczasem matka nieślubna im bardziej zbliża się do chwili ostatecznej, tem więcej ma trosk i zgryzoty. Wstyd, poczucie hańby, — pogarda ze strony ludzi otaczających ją, podniecają jej system nerwowy nieustannie. Niejednokrotnie ona nienawidzi już to dziecko, nim ono na świat przyjdzie. I wszystkie te uczucia i doznane podnięty prowadzą nieraz w konsekwencji do tego, że dziecko rodzi się ułomne, fizycznie zdegenerowane, obarczone różnemi skłonnościami, — u matek klas biedniejszych przedewszystkiem skłonnością do zmysłowości, alkoholizmu i występków.

I w ten sposób już u progu życia dziecko ta zostaje skazane na zagładę moralną. Znaczna część dzieci nieślubnie urodzonych ulega kalectwa. Uczeni badając powody idyotyzmu, ślepoty i głuchoty bardzo wielką wagę i nacisk kładą właśnie na ten powód. W wielu wypadkach nieślubnie urodzone dzieci przedewszystkiem zwiększają liczbę tych nieszczęśliwych.

I tutaj mimowoli nasuwa się na myśl, jak bardzo mało zwłaszcza ze strony mężczyzn zwraca się uwagi na to, że ich egoizm, — samolubstwo — powodujące niejednokrotnie uwiedzenie dziewczyny przyczyniają się do tak okropnych skutków.

W jednym z poprzednich artykułów mówiliśmy o tem, jakiego rodzaju kobiety należą przedewszystkiem w szeregi upadłych. Statystyka wykazuje, że najwięcej jest tu robotnic, wyrobnic, służących, panien sklepowych, szwaczek i t. d. I na co to wskazuje? Oto na starą i znaną historję, — wobec służących często rolę uwodziciela odgrywa pan domu lub syn jego, wobec robotnic — urzędnik fabryczny, gospodarczy, pracodawca wreszcie — zniewalający je groźbą wydalenia z pracy.

A dopomaga im w niecnem dziele moralność społeczna, owa moralność podwójna — surowo piętnująca upadłą dziewczynę, a zbyteczną wyrozumiałością — ba! nawet pewną aureolą „zwycięscy“ otaczająca mężczyznę wobec uwiedzionej dziewczyny

Dla dziewczyny upadłej ludzie nie mają nieraz dość słów pogardy. Statystyka wykazuje wprost zastraszający procent dzieciobójstw, gdzie jedynem tłómaczeniem się zabójczymi była obawa przed odpowiedzialnością wobec moralności i społecznej. A owa moralność ścigała ją potem na każdym kroku — nieraz przez całe życie. —

A tymczasem ten, kóry właściwie był odpowiedzialny za to, którego jeszcze w większym stopniu powinna była dotknąć ręka karząca opinii, był wobec niej „bohaterem“.

Tak, jak nie prędzej ustanie prostytucja, póki nie zmniejszy się popyt na nią, tak samo nie zmniejsza się i inne objawy demoralizacji, a więc i kwestja dzieci nieślubnych, dopóki nie zmniejszy się brak poczucia odpowiedzialności moralnej u mężczyzn.

Obudzenie tej odpowiedzialności, — utrzymanie jej w należytej sile i powadze, oto jedno z pierwszych zadań pracy społecznej, jakiej do-

magać się winniśmy w imię dobra tych dziesiątek dzieci, — niewinnych istot, które niezasłużenie dziś cierpią przez to.

Pocieszającem jest, że już dzisiaj wśród samych mężczyzn zaczyna się budzić ruch przeciw tej „podwójnej moralności“. Powstają kółka tak u nas jak i za granicą, które opierają się czy to na zasadach katolickich, czy też tylko na zasadach etyki, pragną przeciwdziałać rozpuście — we wszelkiej jej formie. A także i świat naukowy lekarski wobec tej sprawy trochę inne teraz zajmuje stanowisko. Dość wspomnieć opinię dr. Korniga, lub Forella, którzy z całą stanowczością występują przeciw zasadzie, jakoby życie czyste było zdrowiu szkodliwem.

Walka na tem polu jest konieczną i to przedewszystkiem właśnie — abstrahując już od moralnych pobudek — wprost ze względu na dobro społeczne.

(c. d. n.) **W. H.**

Sprawozdanie krakowskiego inspektoratu przemysłowego.

Kilka ciekawych przyczynków do stosunków jakie panują w świecie przemysłowym krakowskim i miast sąsiednich daje nam sprawozdanie inspektora przemysłowego krakowskiego za rok 1905.

Czynności inspektoratu były bardzo obfite Przeprowadził on w roku ubiegłym 586 inspekcji, względnie rewizji, w 531 przedsiębiorstwach przemysłowych. Przedsiębiorstwa te zatrudniają łącznie 20.393 robotników różnego rodzaju.

W sprawozdaniu samem z obserwacji poczynionych przez inspektorat zwraca uwagę przedewszystkiem to, iż inspektorat żali się, że zakładane i otwierane, względnie urządzane bywają przedsiębiorstwa przemysłowe bez porozumienia się z nim. Przez to umieszczano „przedsiębiorstwa w złych i nieodpowiednich lokalach. Także maszyny bardzo niedostatecznie zabezpieczano, tak, że potem właśnie z tego powodu niejednokrotnie były skargi ze strony robotników!

„ W Krakowie — powiada sprawozdanie — istnieje jeszcze ciągle dążność do tego, aby warsztaty lokować w piwnicach, względnie suterynach. Niejednokrotnie wkroczenie inspektoratu udaremniło to, ale i tak jeszcze wiele piekarń zwłaszcza mieści się po piwnicach.“

Sprawozdawca skarży się także bardzo na to, że niejednokrotnie przedsiębiorcy urządzali konieczne hygieniczne zabezpieczenie tylko tak, aby ostatecznie jak komisja przyjdzie, módz coś pokazać, ale właściwie o robotników zupełnie nie dbano.

I tak spotykano takie wypadki, gdzie robotnicy sypiali na towarach w składach, albo nawet na schodach fabrycznych. Izby przeznaczone na sypialnie dla robotników były nieraz tak ciasne, iż podziwiać trzeba było, jak tam ludzie — i do tego często w większej ilości — przebywać mogli.

Niejednokrotnie trafiano także na to, że wyjścia urządzone na wypadek jakiś np. pożaru, zastawano zamknięte, lub zawalone towarem, albo innymi materjałami. „**Kluczy od nich zwykle nie można było znaleść**“ wywodzi dosłownie sprawozdawca.

Wogóle pod względem dbałości o dobro robotników sprawozdanie inspektoratu nie wystawia nadzwyczajnego świadectwa przedsiębiorcom w okręgu krakowskim.

Wypadków notuje sprawozdanie 350 z tych 9 śmiertelnych. Zaznacza jednak sprawozdawca, iż jest to tylko ta część, która doszła do wiadomości inspektoratu.

Sprawozdanie zaznacza, że wogóle ten rok dla robotników był bardzo niekorzystny. Tem też tłómaczy się to, że ilość emigrantów znacznie wzrosła. Przez Szczakowę i Oświęcim przejechało sezonowych robotników do Prus w roku 1905 67.000 podczas gdy w r. 1904 było ich tylko 35.000.

Jako jeden z najważniejszych powodów tych złych stosunków wskazuje sprawozdanie na znaczny napływ robotników z pod zaboru rosyjskiego. Przez to podrożały bardzo mieszkania oraz środki żywności. To zaś odbiło się w pierwszym rzędzie na kieszeniach biedaków.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 5 września.

— **Kalendarzyk kościelny.** We czwartek Zacharjasza proroka i Eugeniusza męczennika; w piątek Wigilia, Anastazego i Reginy panny męczenników; w sobotę Narodzenie Najświętszej Marji Panny.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We czwartek wschód słońca o godzinie 5 minut 4, zachód o godzinie 6 minut 13, długość dnia godzin 13 minut 9.

— **Co się stało z milionem Zagórskiego?** Dowiadujemy się, że kurator fundacji im. Dra Józefa Ostoji Zagórskiego, wniósł jeszcze 12 lutego 1906 l. 6814.-III przedstawienie przez wiedeńską Prokuratorję skarbu do niższo austr. Namiestnictwa, o konieczności sprzedaży obdłużonych domów fundacyjnych, z liczebnym wykazem strat jakie one wyniosłyby po 11 czerwca 1907 — i z udowodnieniem, że po kilku latach cała fundacja zupełnie zniknęłaby.

To przedstawienie nie było aż do wyjścia naszego artykułu załatwione.

— **Koncert popularny** »Harmonji« odbędzie się jutro w czwartek w parku dra Jordana. Początek o godzinie wpół do trzeciej popołudniu. Wstęp od osoby 10 hal.

— **Wiadomości osobiste.** Prof. dr. Wincenty Łepkowski powrócił na stałe po odpoczynku wakacyjnym.

— **Przed konsekracją kościoła** OO. Redemptorystów w Podgórzu, rozwinięto gorączkową pracę, w której biorą udział oprócz robotników budowlanych, także i braciszkowie zakonni; jeden z nich nawet pomocnym był przy nakryciu dachu nad tą nowaświątynią zbudowaną w kształcie krzyża greckiego, a w stylu gotycko-romańskim. — Wczoraj kończono budowę ołtarza, oszklenia okien, ukończenia posadzki t. p. W nawie kościelnej mnóstwo rąk kobiecych zajętych jest wiązaniem wieńców i girland na uroczystość konsekracji, a straż pożarna podgórska gorliwie pracuje nad budową bramy tryumfalnej na przyjęcie konsekranta i zaproszonych gości.

— **Znaleziono** kilka koron i kilka rubli. Do odebrania w zakrystyi ś. Barbary u kościelnego.

— **W sprawie kradzieży** kasy wertheimowskiej u Em. Tillesa na Dębnikach żandarmerja wespół z czterema agentami policyjnymi wyśledziła i przyaresztowała 7 sprawców, a w tem dwie kobiety: Wincentego Sawickiego, Jana Miarczyńskiego, Piotra Florka, Stanisława Trębacza, Zygmunta Picha, oraz Franciszkę Selinger i Marję Przeklasę.

Po zabraniu kasy wywieźli ją złoczyńcy na pole w ziemniaki i tu odbyła się dopiero operacja rozbicia, przyczem w braku świeczki lub łuczywa świecono sobie papierem podpalonym. W kasie było zaledwie 45 koron.

Banda ta wspólnie operowała z aresztowanymi za kradzież nocną na Zwierzyńcu i razem z tamtymi odstawiono ją do sądu karnego. Członkowie tej bandy, przeważnie bezdomni, zamieszkiwali zarośla nad Wisłą.

— **Około 500 żydowskich handlowców** obeszło wczoraj wieczorem po godzinie 8 żydowskie sklepy, zmuszając je do zamykania. Napotkawszy 19 letniego Salomona Grossa, pomocnika handlowego opadli go za to, że przedłużał swą pracę po godzinie 8 wieczorem, poturbowali go, skopali nogami, a kiedy się nim zaopiekował kapral policyjny Bojko, ciskali na obydwóch kamieniami. Jako najzagorzalszych aresztowano N. Rakowera vel Posa i Wolfa Freya pomocników handlowych.

— **Na dworcu kolejowym** aresztowano wczoraj 57 lat liczącą Chaję Zasławską żydówkę z pod Odessy, która przy kupnie biletu kolejowego starała się wydać fałszywą złotą monetę 5 rublową. Sama nie chciała się narazić, użyła więc za pośrednika młodego agenta handlowego, którego na razie przytrzymano, lecz po wyjaśnieniu uwolniono, a natomiast przyaresztowano właścicielkę falsyfikatu.

— **Odkrycie gniazda zepsucia.** Policja tutejsza aresztowała 34 lat liczącego żyda Salomona Alfonsa, kupca na Kazimierzu, ponieważ chciał się zabawić z 11-letnią Józefą Hajdzik, nastręczoną mu przez 13-letnią rajfurkę Annę Cygankiewiczównę.

Młoda ta dziewczyna, z gruntu zepsuta, trudni się stręczeniem i namawianiem do nierządu swoich rówieśniczek — od których pobiera połowę zarobku.

Oprócz wymienionej Hajdzikownej, Cygankiewiczówna opiekuje się 13-letnią Bronisławą Strycharską, 13-letnią Eleonorą Smolińską, 13-letnią Heleną Cadzikówną i 12-letnią Antoniną Opilkówną.

— **S. p. Adolf Summer-Brason,** emerytowany prezydent sądu krajowego w Krakowie, przeżywszy lat 67, zmarł wczoraj w naszem mieście.

— **Wypadek przy przebudowie mostu podgórskiego.** Dzisiaj w południe zdarzył się przy budowie mostu podgórskiego przykry wypadek, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Mianowicie przy przeróbkach dokonywanych pod mostem robotnicy pracowali na rusztowaniu zawieszonem na linach. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn liny się zerwały i czterech robotników spadło z rusztowania. O ile nas informowano, dwóch jest ciężko, a dwóch lekko rannych.

— **Wyższa szkoła skrzypcowa prof. R. Poselta** przyjmuje nowowstępujących najdalej do 8-go września włącznie. Zgłaszający się później mogą być przyjęci jedynie za złożeniem osobnej taksy egzaminacyjnej.

Kurs akompaniamentu rozpoczyna się 15 września, korzystać mogą osoby wykształcone w grze fortepianowej. Zgłoszenia i wszelkie informacje wyłącznie od godziny 12-tej do 2 ul. Radziwiłłowska 19.

— **Konkurs budowlany T. S. L.** Termin nadsyłania prac konkursowych na plany budynku szkolnego w Hałcnowie przedłużony zostaje do dnia 15 września br., o czem zawiadamia P. T. interesowanych Zarząd Główny T. S. L.

— **Dla ogrodników.** Pod firmą krakowskiego Tow. ogrodniczego wyszedł w tych dniach z druku pożyteczny katalog informacyjny Szkółki drzew i krzewów owocowych w Zakładzie sadowniczym „Glinka“ w Prądniku czerwonym. Oprócz katalogu i cennika zawiera broszurka także uwagi o pielęgnowaniu drzew owocowych.

— **Wzajemna pomoc sług państwowych.** Pierwsze Walne Zgromadzenie Galicyjskiego Stow. Wzaj. pomocy sług państwowych odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. o godzinie 2 po południu w sali Muzeum przemysłowo-technicznego. Porządek dzienny obejmuje: Zagajenie, odczytanie protokółu z ostatniego poufnego zebrania, odczytanie reskryptu Namiestnictwa, wybór prezesa i 24 członków wydziału i 5 członków do komisji lustracyjnej, — Dyskusja i zamknięcie posiedzenia.

Zgromadzenie poprzedzi nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów, w tymże dniu o godzinie 9 przed południem.

— **Dostawę** tablic z bronzu z numerami inwentarza lokomotyw i tendrów wszystkich kolei państwowych w Galicyi i na Bukowinie zamierza rozdać w drodze ofert Dyrekcja kolejowa, do której po bliższe szczegóły mogą zgłosić się interesowani (oddział 4, biuro 154.)

— **Pryw. wyższe gimnazyum żeńskie** im. król. Jadwigi w Krakowie (pał. Spiski) donosi nam, że poprawczy egzamin dojrzałości odbędzie się w lokalu szkoły d. 12 września o godz. 4 popołudniu.

— **Odpowiedzi od redakcji.** — WP. J. S. w Mordarczu — Rękopis odeślemy.

— **Nekrologia.** S. p. Marja z Stworzyańskich Habdank Szczygielska, wdowa, lat 70, zmarła dnia 4 b. m. w Krakowie. — Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Długiej Nr 34 wprost na cmentarz.

— **Kroniczka lwowska.** Z powodu wyjazdu na kilkutygodniowy urlop prezydenta wyższego sądu krajowego, dra Tchórznickiego, zastępuje go wiceprezydent Dylewski.

Odjeżdżająca ze Lwowa pielgrzymka ruska do Jerozolimy wytworzyła zatarg między prze-

wodzącym jej ks. metropolitą Szeptyckim, a biskupem stanisławowskim ks. Chomyszynem.— Ten ostatni, zdaniem dzienników lwowskich, był jej niechętnym od samego początku, naprzód nie pozwolił księżom swej djecezji wzywać ludu do udziału w tej pielgrzymce, tak, że ksiądz metropolita wprost z ominięciem biskupa musiał wzywać dziekanów w djecezji stanisławowskiej, aby zawiadomili wiernych o tej pielgrzymce, a w ostatnich dniach znów ksiądz biskup Chomyszyn nie dał urlopów tym księżom ze swej djecezji, którzy zgłosili swój udział w pielgrzymce. Ksiądz metropolita dowiedziawszy się o tem, znów wprost z pominięciem biskupa, na mocy przysługującego mu prawa, udzielił tym księżom urlopów. Zatarg ten między obu książętami Cerkwi ruskiej wywołał wśród duchowieństwa ruskiego wielkie wrażenie.

W sposób uroczysty otwarto wczoraj we Lwowie prywatne gimnazjum żeńskie ruskie, pod zarządem Sióstr Bazylianek.

Z rozpoczynającym się rokiem szkolnym okazał się znowu w lwowskich szkołach średnich ogromny brak miejsca, a już do pierwszej klasy któregokolwiek zakładu tak było trudno zapisać chłopca, że często zdarzały się wypadki, iż wprost odmówiono przyjęcia. — Wszędzie przepełnienie jest tak wielkie, że celem zaradzenia złemu dyrektorowie szkół średnich zbiorą się na umyślną konferencję w Radzie szkolnej krajowej.

Dla przestrogi notują dzienniki przykrą przygodę, jaka spotkała pewnego sadownika, dzierżącego sad na Zofiówce. Sypia on w budce, skleconej z desek i gałęzi pod jabłonią. Obawiając się, by go jacy złodzieje w nocy nie obrabowali, idąc wczoraj spać, schował dwa swoje pugilaresy, zawierające 230 K. w krzaku porzeczek pod parkanem. Niestety, podglądnął ten fortel sadownika parobek jego, wyciągnął w nocy owe pugilaresy swojego służbodawcy i uciekł.

— **Umiejętne ośmieszenie premiery.** Teatr lwowski wystawia dziś znany publiczności krakowskiej dramat Kasprowicza p. t.: „Uczta Herodjady". Kancelarja teatralna rozesłała dziennikom zawiadomienie tej treści:

„Rozścieli się we środę na scenie poezya Kasprowicza, jak wzorzysty dywan wschodni, na którym gorejąca Salome taniec swój wykona. Zahuczy gromem klątwa potężnego Chrzciciela, ozwie się słowem słodyczy pełnem, konająca Jachobod. Tysiące tęcz zajaśnieją na czarnej chmurze, która przed wiekami przewalała się w grzmiącej tuczy nad historyą świata. Przemówi Jan Kasprowicz, opowiadając słowem twardem, mocą swą w piersi ludzkie bijącem, o córce królewskiej, która w szale całowała martwe usta Chrzciciela, na których jeszcze drgała klątwa rzucona obłąkanemu światu królów. Dramat polskiego poety o szalonej miłości Salomy wyrósł ponad wszystkie dramaty europejskiej sławy, w którym Salome żyje. Więc ponad dramat Wildego, ponad „Johannesa" Sudermana. — Dzień więc, w którym wielki poeta będzie tryumf święcił, będzie świętem polskiego teatru, do którego przygotowania się czynią żmudne. Co tylko można było uczynić na usługę wielkiego poety, to teatr lwowski już uczynił, zespoliwszy siły reżysera i dekoratora. — Premiera środowa będzie zaznaczona w dziejach polskiego teatru."

Dzieło Kasprowicza, jak to wiadomo z przedstawień utworu w Krakowie, jest dziełem istotnie pięknem, a ponadto poważnem, tem bardziej przez to zasługuje na to, by z powodu wystawienia uwolnione było od podobnej clownady

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Korespondent nasz z Wadowic donosi, że wczoraj przejechał tam pociąg popołudniu nadchodzący z Kalwaryi niejakiego Jana Kampela. Opowiadają, że nieboszczyk był w długach i w przystępie rozpaczy rzucił się pod koła pociągu.

— **W Radymnie uwięziono** w budynku sądowym jakiegoś rzekomo studenta, który z innymi wspólnikami usiłował z piętra przez okno spuścić na sznurach kasę ogniotrwałą sądową. We wszystkich biurach zastano porozbijane szuflady. Uwięziony podaje, że się nazywa Michał Posaski i jest uczniem III klasy, tymczasem ma na kołnierzu odznaki mundurowe ucznia klasy 6 i liczy lat około 20, nadto ma ręce zapracowane przy ogniu i młocie. Swoich wspólników wymienić nie chce.

— **Walne Zgromadzenie Delegatów T. S. L. w Przemyślu.** Dnia 8 i 9 września odbędzie się w Przemyślu Walny Zjazd Delegatów T. S. L. z następującym programem:

Dzień pierwszy:

Godz. 8 i pół rano: Msza święta.

Godz. 10 rano: Posiedzenie plenarne wstępne. 1) Zagajenie prezesa T. S. L. 2) Przemówienia reprezentacyjne. 3) Odczytanie protokołu. 4) Referaty sprawozdawcze Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej. 5) Wybór komisyi.

Referat dra Wróblewskiego pt.: „Czem są bursy dla kształcącej się niezamożnej młodzieży i jak je zakładać i prowadzić należy.

Po południu: Obrady Komisyi.

Dzień drugi:

Godz. 9 rano: Posiedzenie plenarne. 1) Referat komisyi sprawozdawczej oraz budżetowo-finansowej odnośnie do działalności Zarządu Głównego w r. 1905. 2) Dyskusya. 3) Głosowanie nad wnioskami Rady Nadzorczej w sprawie absolutoryum dla Zarządu Głównego.

Godz. 12 w południe: Wybory do Zarządu Głównego oraz Rady Nadzorczej.

Godz. 2 i pół po południu: Posiedzenie plenarne (ciąg dalszy). 1) Referaty komisyjne. 2) Dyskusya i głosowanie nad uchwałami.

Godz. 8 wieczorem: zamknięcie Walnego Zgromadzenia.

— *Etykiety zamiast banknotów.* Wasyl Krupa gospodarz z Ożanny pod Leżajskiem, wróciwszy z Ameryki, gdzie bawił cztery lata i dorobił się małego majątku, przywiózł stamtąd angielskie powinszowania noworoczne i etykiety czekoladowe i każdy taki obrazek przedstawiał łatwowiernym jako banknot 100 dolarowy, chcąc go wymienić na nasze pieniądze. Aresztowano go jednak i odstawiono do aresztów sądowych. Tłumaczy się on, iż padł ofiarą oszustwa, w Ameryce bowiem przed wyjazdem wymienił 800 dolarów drobnych na papierowe i tam mu te obrazki dano, jako dolary.....

— *Stypendya.* Na rok szkolny 1906 7 nadane zostały przez kuratorjum fundacji śp. dr. J. Radziwońskiego: dwa stypendya po koron 250 słuchaczom medycyny Józefowi Kostrzewskiemu i Antoniemu Robakowi, jedno stypendyum kor 500 słuchaczowi filozofji Kazimierzowi Brończykowi; trzy stypendya po kor. 300 gimnazjalistom Stanisławowi Celarkowi, Stanisławowi Taborskiemu i Eugeniuszowi Wojtychowi; jedno stypendyum k. 150 gimnazjaliście Apolinaremu Zielińskiemu. — Przez kuratora fundacji śp. Dyzmy Chromego: jedno stypendyum kor. 300 słuchaczowi prawa Antoniemu Hniłce; trzy stypendya po koron 200 uczenicy prywatnego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego Marji Nawrockiej, słuchaczowi Politechniki we Lwowie Władysławowi Reminowi i słuchaczowi Akademji rolniczej w Wiedniu Kazimierzowi Drapelli, trzy stypendya po kor 150 uczenicy prywatnego seminarjum żeńskiego Wandzie Karyłowskiej, gimnazjaliście Robertowi Spytowi i uczniwie wyższej szkoły realnej Stanisławowi Kosobuckiemu; cztery stypendya po koron 100 gimnazjalistom Józefowi Stopie, Ludwikowi Strojkowi, Feliksowi Spytowi i uczniowi wyższej szkoły realnej Robertowi Wróblewskiemu.

— *Warszawa w stanie wojennym.* Poniedziałek minął w Warszawie względnie spokojniej od dni poprzednich, a rewizji ulicznych do wieczora było stosunkowo niewiele.

Jednak gdy zmrok zapadł, zjawiły się spore patrole piechoty pod dowództwem oficerów, z asystą policyjną oraz żandarmi konni.

O godz 6 wieczorem patrol złożony z sześciu żandarmów, dokonywał licznych rewizji przechodniów i przejezdnych na Nowym Świecie i na Krakowskiem Przedmieściu. Kilka osób aresztowano i odprowadzono do cyrkułu X.

Później patrol piechoty złożony z kilkudziesięciu żołnierzy wkroczył na Krakowskie Przedmieście z ul. Karowej i przed hotelem Europejskim dokonał rewizji w dorożce, z której zabrał dwóch młodzieńców.

O godz. 9 wieczorem, kiedy na placu Krasińskich i ulicy Świętojerskiej wojsko dokonywało rewizji, jakiś przechodzień, lat około 25 mający, zaczął uciekać. Jeden z żołnierzy strzelił do uciekającego i trafił w głowę. Kula przeszła na wylot.

Nieznajomego policja przewiozła w stanie beznadziejnym do IV cyrkułu, dokąd wezwano Pogotowie. Lekarz Pogotowia chciał zabrać rannego do szpitala, policja jednak sprzeciwiła się temu, chcąc stwierdzić osobistość nieznajomego, przy którym nie znaleziono zupełnie legitymacji.

W dalszych dzielnicach a zwłaszcza wieczorem rewizje uliczne były o wiele częstsze i ściślejsze niż w środku miasta.

Pomiędzy godziną 6 a 9 wiezorem wojsko i policja urządziła pierwszą masową rewizję na Pradze. Ulice Aleksandrowską od mostu, oraz Targową, Wileńską, Stalową i t d. przegrodzono kordonami wojskowymi pod dowództwem oficerów i rewidowano wszystkich przechodniów oraz jadących tramwajami i dorożkami.

Około godz. 8 zaczęto rewidować pasażerów przybyłych pociągami kolei petersburskiej i terespolskiej.

Niektóre osoby idąc od mostu były rewidowane po kilka razy. O godz. 8 wieczorem zamknięto wszystkie sklepy, a wkrótce potem ulice opustoszały zupełnie. Wynikiem rewizji było aresztowanie około 200 osób, za brak legityacji. Przyprowadzono wszystkich do cyrkułu XII, skąd około północy zaczęto je rozsyłać po właściwych cyrkułach.

— **Jubileusz latyczowski.** Na uroczysty obchód 300 lecia obrazu cudownego N. Marji Panny w Latyczowie w Królestwie Polskiem przybył tam arcybiskup Simon. Powitano go w sposób nader uroczysty, z chlebem i solą wyszedł naprzeciwko dostojnego gościa miejscowy obywatel ziemski p. Mierzwiński. Przed bramą klasztorną wystawiono dwa łuki tryumfalne z insygniami biskupiemi i napisem: „Witaj Najdostojniejszy Pasterzu!" Nazajutrz po przyjeździe arcybiskup Simon rozpoczął bierzmowanie tłumów pobożnych. Pobyt dostojnego gościa w Latyczowie ma potrwać cały tydzień.

— **Rewidowanie kobiet na ulicach.** We wczorajszych dziennikach warszawskich znajdujemy następującą notatkę:

»Dotychczas w czasie najostrzejszych faz rewizji ulicznych w Warszawie kobiety były nietykalne. Nie pytano ich o dowody legitymacyjne i zwykle wolno przepuszczano przez kordony.

Obecnie dzieje się inaczej. Nocy dzisiejszej po raz pierwszy dokonywano licznych rewizji na Krakowskiem Przedmieściu bez tego wyjątku. Niektórym rewidowanym kobietom zdejmowano nawet kapelusze z głowy«.

Napad na dom rozpusty w Warszawie. Przedwczoraj o godzinie 8 wieczorem kilku nieznanych ludzi dokonało napadu na mieszczący się w domu Nr 22 przy ul. Pańskiej dom rozpusty.

Zajście całe zaczęło się od rozbicia kamieniami szyb w oknach na parterze, gdy jednak z okien tych posypały się słowa obelżywe, a któraś z lokatorek wylała garnek z wodą, tłum wtargnął do środka i zniszczył wszystko, co napotkał na drodze. Potłuczono sprzęty, podarto poduszki i sienniki, powyrzucano przez okno ubranie i kosztowności. — Po dokonaniu zniszczenia sprawcy zamachu zbiegli. Właścicielka domu zawiadomiła o wypadku poblizki cyrkuł, skąd niebawem nadbiegło wojsko.

Żołnierze na rogu ulicy Pańskiej i Żelaznej dali dwie salwy — jedną w stronę ulicy Pańskiej, drugą w stronę ulicy Żelaznej.

Od kul karabinowych na ulicy Pańskiej padli około domu Nr 61 dwaj ludzie: furman Benjamin Klein nan (lat 43) i nieznany z nazwiska żyd lat około 15. Obu przeniesiono do bramy domu Nr 61 i tu udzielono pierwszej pomocy, poczem Kleinmana, ciężko rannego w nogę i w rękę Pogotowie odwiozło do szpitala Dzieciątka Jezus, drugi ranny zmarł przed przybyciem lekarza.

Kulami drugiej salwy na ulicy Żelaznej zabity został jeden przechodzień, raniono zaś dwóch. Zabity, według źródeł policyjnych, nazywa się Izrael Derwecki, jeden zaś z dwóch ranionych — Dembicki, którego, jako podejrzanego o udział w napadzie, policja, nie wzywając Pogotowia, odwiozła do szpitala ujazdowskiego. Nazwisko drugiego ranionego nie jest wiadome. Z powodu salw ruch na przyległych ulicach zamarł zupełnie już o godzinie 9-tej, a rozstawione na ulicach wojsko, szczegółowo rewidowało każdego zapóźnionego przechodnia. Zwłoki zabitych, po zejściu na miejsce komisarza VI-go cyrkułu, odwieziono do prosektorjum przy ulicy Teodora.

— *W sprawie teatrów warszawskich.* Ministerstwo spraw wewnętrznych nie zgodziło się na oddania teatrów rządowych warszawskich pod zarząd miasta. Ministerstwo zaprojektowało ogłoszenie konkursu i oddania w dzierżawę teatrów war

szawskich najwięcej ofiarującemu, a zarazem zawiadomiło generał-gubernatora warszawskiego że przyjmuje odpowiedzialność za obecny stan teatrów rządowych warszawskich i gwarantuje zapłatą długów, oraz zaległych pensyi artystów.

— **Biorą się na sposoby.** O nowym rodzaju bandytyzmu na bruku warszawskim donoszą dzienniki tamtejsze.

Bandyci, rozbrojeni poniekąd ostrożnością kupców, którzy starają się nie trzymać w kasach sklepowych większej sumy pieniędzy, za czynają się imać nowego sposobu rozboju. Oto chodzą po dwóch lub trzech ulicami, przegląda ją karty, donoszące o wynajmie lokalów i wkracza ją do mieszkań prywatnych pod pozorem obejrzenia lokalu do wynajęcia. Gdy w mieszkaniu zastają starców lub bezbronne kobiety bandyci groźbą rewolwerów wymuszają pieniądze i kosztowności. Kilka takich wypadków zdarzyło się przy ulicy Marszałkowskiej. To też dzienniki radzą, iż celem obrony mieszkań prywatnych przed bandytami, należałoby wprowadzić oglądanie mieszkań w takich tylko godzinach, w których znajdują się mężczyźni, niezależnie zaś od tego trzeba zobowiązać stróżów, aby byli zawsze obecni przy oglądaniu mieszkania.

— **W sprawie mankietników.** Czytamy w dziennikach warszawskich: Skutkiem tego, że niektóre sądy gminne rozpoznają sprawy o zwrot prawowitym katolikom kościołów, zabranych przez marjawitów, władze sądowe otrzymały z Petersburga wyjaśnienie, że sądy gminne nie posiadają prawa rozstrzygania spraw tego rodzaju, które powinny być przekazywane sądowi wyższemu. Następnie ministerjum sprawiedliwości poleciło, aby zabrane przez marjawitów kościoły lub odebrane im przez katolików, pozostawić w rękach obecnych posiadaczy do czasu rozstrzygnięcia przez sądy koronne, do kogo faktycznie kościoły te należeć powinny.

Od dwóch dni bawi w Warszawie „jenerał" mankietników, „ks. biskup" Kowalski. Zatrzymał się w jednym z pierwszorzędnych hotelów i zamierza podobno zabawić w Warszawie jeszcze dni kilka.

— **Śp. Ignacy Chodorowicz**, długoletni dziennikarz warszawski zmarł przedwczoraj po długo letniej chorobie. Nieboszczyk zasilał gazety warszawskie artykułami z zakresu ekonomji i statystyki, a od lat 30 pracował stale w „Kurjerze Warszawskim". Zmarły był autorem dobrego „Przewodnika illustrowanego po Warszawie."

—o—

— *Wieś rycerska Liniewki* z folwarkiem Wężowiec w powiecie Świeckim, przeszła z rąk rodziny Sas-Jaworskich na własność domu bankowego Marcina Biedermana w Poznaniu. Jest to jeden z najlepiej zagospodarowanych majątków Prus Zachodnich.

— **Wybór generała OO. Jezuitów.** W niedzielę otwartą została w Rzymie oficyalnie kapituła OO. Jezuitów, która ma dokonać wyboru generała zakonu. Wybór odbywa się w gmachu kollegium Hungarico-Germanicum, przy via San Nicola da Tolentino. W kapitule uczestniczy 75 delegatów wszystkich prowincyj; każdą prowincyę zakonu reprezentują trzej księża. Generałem obrany zostanie najprawdopodobniej ks. Freddi „vicario interinale", z drugiej strony pewność wyboru tego kandydata nie jest absolutną. Kapituła potrwa około 10 dni. Po wyborze generała nastąpi wybór 5 asystentów: Francuza, Włocha, Hiszpana, Niemca i Anglika. Wybór poprzedniego generała O. Martina, odbył się w Hiszpanii w m. Loyala.

— **Świniokrad członkiem Dumy.** Członka Dumy Pawła Iwanowicza Bogacza oskarżono o kradzież świń. Z dochodzenia wykazało się, że pan deputowany besarabski na dzień przed wyjazdem swoim do Dumy, w spółce z dwoma innymi chłopami kilka świń ukradł. Wprawdzie doniesiono o tej kradzieży zaraz do Petersburga i kilku wyborców zażądało wydalenia jego z Dumy, ale Duma została rozwiązaną, zanim ustanowiona przez prezydenta Muromcewa komisya parlamentarna sprawę rozpatrzyła. P. deputowany wrócił do domu do Sekuryan i poszkodowani udali się do władzy policyjnej tj. do żandarma o pociągnięcie i „przykładne" ukaranie p. deputowanego. Policya też nie poskąpiła gorliwości, z lubością cytowała Bogacza i drwiła z niego. Ponieważ wartość świń przekraczała 50 rubli, żandarm wniósł oskarżenie do naczelnika ziemskiego. W tym akcie kilkuarkuszowym podniesiono, że w Petersburgu Bogacz obcował z takimi członkami Dumy, jak Zabłotny z Podola, który za sprzeniewierzenie 27,000 rubli był już więzieniem karany.

TELEGRAMY.

(Z dnia 5 września)

Pismo odręczne monarsze.

Cieszyn. Cesarz wystosował do prezydenta kraju następujące pismo odręczne:

Kochany baronie Heinold!

Pobyt w mojem księstwie Śląskiem sprawił mi, jak w poprzednich latach, tak i tym razem szczere zadowolenie, ponieważ miałem sposobność ponownie przekonać się o wysokiej kulturze tego kraju i prawdziwie patrjotycznem usposobieniu jego ludności. Serdeczne, o gorącem przywiązaniu do mnie i mego domu świadczące przyjęcie, jakie mi wszędzie, a zwłaszcza ze strony miasta Cieszyna zgotowano, napełniło mnie szczerą radością. Wyrażając za to najgłębsze podziękowanie, życzę krajowi dalszego szerokiego rozwoju i zapewniam o mojej ciągłej opiece.

Polecam panu słowa te podać do wiadomości publicznej. *Franciszek Józef.*

Dary cesarskie dla Śląska.

Cieszyn. Z okazyi pobytu w Cieszynie przeznaczył cesarz z prywatnej szkatuły 20,000 kor. na cele dobroczynne, a mianowicie: na biednych Cieszyna 3000 kor., na szpital dla dzieci w Cieszynie 2000 kor., na szpital Elżbiety 1000 kor. na szpital braci Miłosierdzia 1000 kor., dla biednych okręgu cieszyńskiego 4000 kor., na szpital Elżbiety w Jabłonkowie 500 kor. dla biednych w gminach na terenie ćwiczeń w powiatach bialskim, frydeckim, frysztadzkim po 2000 kor.

Zajście Sokołów z Węgrami.

Rieka. (W. B. koresp.) Wczoraj o godz. 10 wieczorem przybył tutaj specyalny pociąg ze Sokołami, wśród których było 400 Czechów i 300 Dalmatyńców. Ponieważ po mieście rozeszła się pogłoska, że Sokoli chcą sprowokować Węgrów, przed dworcem kolejowym nagromadziły się liczne tłumy, przybyła także policya w znacznej liczbie. **Naczelnik miasta zabronił Sokołom wejścia do miasta ze sztandarami chorwackimi i muzyką.** Mimo tego Sokoli przeciągali w czworo kach ulicami śpiewając pieśni antywęgierskie, zdążając do okrętu, który miał ich dalej zawieść. **Przyszło kilkakrotnie do starcia przyczem ze strony Sokołów padły strzały rewolwerowe, na które Węgrzy odpowiedzieli rzucając kamienia mi.** Na placu Adamowica przyszło do większego starcia, podczas którego kilka osób zraniono. Wybito szyby w jednej z kawiarń. Zarekwirowano kompanię wojska a potem i honwedów, którzy przywrócili spokój. Następnie udali się Sokoli na okręt, którym odjechali dalej. **Wielu Sokołów aresztowano.**

Po zamachu na jen. Minna.

Petersburg. Centralny komitet socjalistyczno-rewolucyjny ogłasza, że jenerał Minn został zabity na podstawie wyroku północnego oddziału socjalistów rewolucyjnych.

Z rosyjskiej Rady ministrów.

Petersburg. Rada ministerjalna postanowiła wczoraj wydać komunikat rządowy, w którym wystąpi przeciw pogłosce, jakoby rząd zamierzał skonfiskować własność ziemską kozacką, celem rozdzielenia jej między chłopów. Komunikat podniesie, że pogłoska ta jest złośliwym wymysłem, mającym na celu wywołanie niezadowolenia wśród wojsk kozackich, oraz przypomni, że ziemie zostały nadane Kozakom po wieczne czasy i nie mogą być wywłaszczone. Przy przeprowadzeniu reformy agrarnych będzie rząd szanował własność prywatną, jak to już kilkakrotnie oświadczył.

Rada ministrów oświadczyła się dalej za tem, aby pojedyncze ministerstwa najrychlej przedłożyły swe programy. — Kilku ministrów oświadczyło, że mają już gotowe programy.

Rosja w Mandżurji.

Petersburg. W miejsce istniejących dotąd w Mandżurji agencji ministerstwa spraw zagranicznych, zostaną utworzone rosyjskie konsulaty generalne w Charbinie, Mukdenie, Kirynie, Zizibarze i Dalnym.

CENNIK
Izby handl. i przem. w Krakowie
Kraków dnia 4 września 1906 r.

	Płacą w koronach		Żądają w koronach	
Ruble papierowe	252	—	253	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	15	95	65
20-to frankówki w złocie	19	05	19	15
4% Listy zast. prem. Banku hip.	111	—	112	—
4½% Listy zast. Banku hip.	100	25	101	25
5% Listy zast. Banku hip.	98	25	99	25
4½% Listy zast. Banku kraj.	100	55	101	50
4% Listy zast. Banku kraj.	98	25	99	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	99	50	—	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	99	25	—	—
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	98	25	99	25
4% Galicyjskie obligacye prop.	99	—	100	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	50	98	50
4% Pożyczka m. Lwowa	96	10	97	10
4½% Pożyczka m. Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100	65	101	65
4½% Obligacye kolejowe	98	—	98	50
Losy miasta Krakowa	88	—	92	—
Akcye Banku kred. we Lwowie	—	—	—	—
Akcye Banku hipotecz.	560	—	565	—
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	580	—	582	—
4,2% wspóln. renta papierowa	99	—	99	50
4,2% wspóln. renta srebrna	99	—	99	50
4% renta koron. austryacka	99	25	99	75
4% renta koron. węgierska	94	65	95	15
4% renta austr. w złocie	117	—	117	50
4% renta węgierska w złocie	112	40	112	90

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń 5 września 1906

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	672 75	Gal. akc. Tow. kop.	608 —
		Oblig. węg. indem.	9435
Węgr. Zakł. kr.	810 —	Renta majowa	9910
Anglobanku	319 50	Austr. renta kor.	9935
Unionbanku	554 50	Węg. „ „	9465
Länderbanku	440 50	56l. Listy t. kr. ziem	98 60
Bankvereinu	555 50	4 prc. „ Banku h.	98 25
Bodenkredithip.	1045	4½% „ „ „	100 60
Gal. Banku hipot.	563 —	5% „ „ „	111 —
Kolei państw.	676 —	4% „ „ kraj.	98 50
„ połudn.	1?9 50	4½% „ „ „	101 50
„ Elbethal	453 50	5% „ „ „	
„ Północnej	5520	4% Gal. Obl. prop.	99 40
„ Czerniow.	580 —	4% Gal. poż. k. z 1893	97 45
Alpiny	602 50	4% Poż. m. Lwowa	96 60
Rima Muranyi	588 50	Losy tureckie	161 75
Prask. Tow. żel.	2810	Marki	117 28
Fabryki broni	575	Ruble	252 50
Akc. tureckie tyt.	404 —	Rosyjskie pap.	78 50

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, za nią też nie odpowiada.

Kufeka

Dzieci rozwijają się przy tem znakomicie i nie cierpią na zaburzenia trawienia.

Wybitnie uznana w biegunce, nieżycie kiszek, rozwolnieniu i t. p.

Polecana przez tysiące lekarzów w kraju i zagranica.

mąka dla dzieci

Najlepsze pożywienie dla dzieci zdrowych i chorych na żołądek.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Fabrik diät. Nährmittel R. KUFEKE, Wien I., und Bergedorf-Hamburg.

Kufeka

---

lepsze i najtańsze kawy

one poleca pierwsza hygieniczna palarnia kawy 1971

Emila Sypniewskiego Szewska 22

Jadwiga Sarnecka

ciwszy z Wiednia po studyach u

zetyckiego udziela lekcyi muzyki Michałowskiego 14. 1969 1 2

Pokoje umeblowane

zymaniem lub bez na dnie i as dłuższy. — Zapewniona opieka osób kształcących się. Ul. Kruża 10 II p. 1984 1 6

Wielkie psy

órzowe piesek i suczka 10 tyowe po rodzicach bardzo złych skonałych stróżach są do naa w cenie 10 kor. za sztukę dowli drobiu rasowego w Łob- l. 63. 1986 1 2

Młodszy pomocnik

yzyerski i **praktykant** znajdzie raz umieszczenie. Fr. Komuniew fryzyer Żywiec. 1982 1 2

OKRYCIA

amskie i kostyumy

towe i na zamówienia poleca

gazyn i pracownia okryć amskich -- pod zarządem

Leopolda Fadena

Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 26 I piętro. 1924

szelkie zamówienia wykonuję w jak najkrótszym czasie.

Farby olejne

użycia gotowe — szybko chnące — do pomalowania: chodów, okien, podłóg i t. p.

azura bursztynowa. Lakiery do dłóg ze znanych firm: L. Mar- 10. Fritzego, jak również z krawych fabryk L. Baranowskiego i Spółki w Krakowie.

sa francuska i woskowa do podłóg. Farby rytnaowo-lakierowe, „Linoleum" do podłóg.

osk Podłogowy „Parket Rose"

polecają 1736 0

Reim i Spółka

ynek 37. Kraków. Linia A-B.

Chroń twoją żonę.

Tą dla każdej rodziny nadzwyczaj ważną książkę wysyła za nadesłaniem 90 h. w markach austr. P. R. KaupaBerlin S. W. 291 Lindenstr. 50

---

st do sprzedania większa ilość

ctu winnego

ęściowo lub w całości po skiej cenie. — Wiadomość w Adm. »Głosu Narodu«.

Poszukuje lekcyj

łody człowiek, posiadający aturę (tutejszą) i język rojski. — Łaskawe zgłoszenia d lit. A. M. z R. uprasza Administracyi dziennika.

Niezamożny czy bogaty znajdzie wszystko co z futra potrzebuje u firmy

P. Bouffol dawniej **A. Armatys i Sp.**

Skład futer -- Kraków, Rynek główny Nr. 22

pod zarządem Stanisława Reina. 1873

Największy wybór kolji i garniturów futrzanych od 8 kor. począwszy. Wykonuje wszelkie roboty kuśnierskie ----

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Każde naśladownictwo i przedruk będą karane.



Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego tylko z zielonym znakiem „Zakonnica". Prawnie ochroniony. Zdawna znany, nieprześcigniony przeciw zaburzeniom w trawieniu, kurczom żołądka, kolkom, katarowi, bolom piersi, influenzie i t. p. Cena 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 specyal. flaszka z patentowanym zamknięciem K 5.— franco. — **Thierry'ego maść babkowa powszechnie znana non plus ultra** przeciw starem ranom, zapaleniom, zranieniom, abscesom i wrzodom wszelkiego rodzaju. Cena 2 słoiki K 3.60 franco wysyła tylko za nadesłaniem pieniędzy lub zaliczką **Apt. A. Thierry in Pregrada** bei Robitsch-Sauerbrunn. — Broszury z tysiącz. oryg. listami dziękczynnymi gratis i franco. — Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach i drogueryach.

PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY

Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych $12\frac{1}{2}$ klgr. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy, zwaną: „CONSERVATOR"



M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek gł. 44.

Prof. William'a

prawdziwa amerykańska Farba na włosy

Axa Farba na włosy



Nieporównanie znakomity środek który przywraca napowrót naturalną barwę włosom na głowie i brodzie, tak dalece, że zapomina się że były kiedyś siwymi. Prawdziwa, amerykańska **Axa farba na włosy** barwi naturalnie a trwale, posiwiałe, wypłowiałe lub rude włosy, **na blond, jasny i ciemny szatyn lub czarno.**

Prawdziwa amerykańska farba na włosy „Axa" jest zarówno dobrą na brodę jak i na głowę. Posiada największą trwałość — i pod gwarancją absolutnie nieszkodliwa. Najprostszy sposób użycia. Wyzysk w tym wypadku wykluczony. Sprowadza nadto porost włosów, nadaje im piękny jedwabisty połysk, nie wala, nie tłuści i nie barwi skóry. Pozostaje niezmienną. Żadne mycie nie jest w stanie usunąć jej. Składa się z pewnego płynu, bez domieszki jakichkolwiek szkodliwych czynników. 1392 0

Amerykańska, prawdziwa farba na włosy „Axa" z powodu swej PROSTOTY, DOSKONAŁOSCI, TRWAŁOSCI, NIESZKODLIWOSCI I TANIOSCI, przewyższa wszystkie tego rodzaju środki. Tysiączne listy dziękczynne. Cena flaszki K 5·50.

Wysyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty europejski skład główny: **Riviera Parfümerie** Wien VI, Eszterhasygasse 31.

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 roku

---

Wyprawy dla Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca 1867 12

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

W Zakładzie naukowym

H. STRAŻYNSKIEJ

(ulica Franciszkańska Nr. 1)

Wpisy do klas gimnazyalnych i pensyonatu rozpoczynają się dnia 25-go b. m., egzamina wstępne 5-go września. Opłata szkolna 20 kor., wpis 5 koron. (Dla panienek wchodzących do wyższych klas gimnazyalnych zbiorowe przygotowania z języków starożytnych. 1918 6

C. k. Policyjna Loterya

Na rzecz Towarzystwa Wzajemnej Pomocy c. k. urzędników wiedeńskiej policyi tudzież wdów i sierót po nich, pod protektoratem Pana c. k. Prezydenta policyi Jana Habrdy

1.500 wygranych, a mianowicie 100 wygranych głó------wnych 55.000 Koron efektywnej wartości ----

Cena losu 1 Korona. Pierwsze trzy wygrane główne między niemi Pierwsza główna wygrana 30.000 Kor. zostaną za najwyższem zezwoleniem Jego c. k. Apostolskiej Mości na żądanie wygrywającego po odciągnięciu 10 procent i ustawą przepisanego podatku zyskowego gotówką wypłacone. — Ciągnienie dnia 10 Listopada 1906 roku. — Do nabycia w kantorach wymiany, trafikach, oraz przez Ekspedycyę „Głosu Narodu" (z prowincyi na porto 10 halerzy).

Największa Fabryka tego rodzaju

W GALICYI, CZECHACH, NA MORAWIE I ŚLĄZKU.



Osobliwość! Farbiarnia materyj jedwabnych

PIÓR STRUSICH WE WSZYSTKICH BARWACH.

Fabryka: Berno, Zeile 38.

Własne filje: w **Krakowie** tylko ul. św. Krzyża 7, we **Lwowie** tylko ul. Sykstuska 26

Zamówienia z prowincyi wykonywa się skrupulatnie.

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

ZRANIENIA

każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca. zwana *Prager Haussalbe,* okazała się do tego najstosowniejsza. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie. 1946 15

Przesyłka codziennie.

Cena 1 dużej puszki 70 hal., 1 małej 50 hal. — Za nadesłaniem kor. 3·16 za 4/1 puszki, kor. 7. za 10/1 p., franco do wszystkich stacyj austr węg. monarchii. — *Wszystkie części opakowania nosza prawnie deponowaną markę ochronną.*

SKŁAD GŁÓWNY

B. FRAGNER, c. k. dostawca Dworu

Apteka „pod czarnym orłem", PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 203. Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach.

Dom dla Ziemian

Skład maszyn rolniczych i przemysłowych w Krakowie przy ulicy Szewskiej 2 przeniesiony został do

Hotelu Saskiego

Wchód od ulicy św. Tomasza Nr. 11.



Pozbywa się piegów

kto używa kremu »Metamorfoza«. Do tego celu służą również przetwory ogórkowe Balassy, pomada Wiśniewskiego, boraks cesarski oraz różne inne preparaty, które poleca Skład Apteczny mag. farm.

J. Klemensiewiczowej

w Krakowie, Karmelicka Nr. 15.

CO TYDZIEŃ NOWOŚCI!

ANONS CO CZWARTEK

Do sprzedania:

Australskie trzykolorowe papużki, para 6 złr.

Fox erier dwa mies. liczący.

Gordon seter, trzy mies. liczący.

Ratlar krótkowłosy, czarny, żółto znaczony.

Zakonniczki dwukolorowe, bardzo ładne ptaszki, para 2 złr. 80 ct.

Szczurów nie ma więcej, wypożycza się psy do wyłapywania tychże.

Kot angora, czysto biały, 10 złr.

Karłowata jamniczka, 2 lata licząca.

Klatki bardzo tanio.

Duży wybór szklanych naczynek dla ptaków.

poleca Zakład Zoologiczny

Kazimierza Waltera

Sławkowska l. 31, przy plantach w KRAKOWIE.

ANONS CO CZWARTEK

ZMIANA LOKALU.

Sławkowska 1. -- A. Holik. -- Sławkowska 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. PT. Publiczność, że

:::::: Zakład ::::::

Zegarmistrzowski

istniejący od r. 1883 pod firmą

A. Holik W KRAKOWIE Szewska L. 2

został przeniesiony pod L. 1 przy ul. Sławkowskiej

Poleca swój Skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem. Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem A. HOLIK.

Sławkowska 1. -- A. Holik. -- Sławkowska 1.

ZMIANA LOKALU.

Wpisy

na prywatne lekcye zbiorowe, przygotowujące

do matury seminaryjnej przyjmuje od dnia 1-go września od godz. 2—3 i od 5—6-tej po południu. Kurs nauk rozpoczyna się dn. 10-go września. Matylda Szremerówna Kraków, Krupnicza l. 16.

1962 6

1 Faska 5 kgr. owczej bryndzy deserowej 7·— k., 1 faska 5 kg. owczej bryndzy majowej 6·—, 1 faska 5 kg. owczej bryndzy ostrej 4·—. 1 faska 5 kg. masła deserowego naturalnego 10·—, 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2·20, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego 7·—, 1 paczka 5 kg. słoniny grubej białej 7·—, 1 paczka 5 kg. słoniny grubej wędzonej 7·—, 1 paczka 5 kg. sad'a starego solonego 8·—, 1 faska 5 kg. smalcu wieprzowego 8·— wysyła Dom specyałów węgierskich **KIEFER FELIKS** Kesmark. (Węgry).

1925 10

Zawiadomienie.

Niniej szem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność iż z dniem dzisiejszym

otworzyłem w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr 34 (naprzeciw Cukierni Lwowskiej)

Nowy Handel Towarów Żelaznych

1803 10

a mianowicie:

wszelkich naczyń i przyborów kuchennych i domowych narzędzi rzemieślniczych, okuć budowlanych i meblowych w największym wyborze po cenach nader przystępnych.

Prosząc łaskawie o zwiedzenie mego nowootworzonego Handlu, pozostaję Z wysokiem poważaniem

ALFONS MENSIK

:::: były długoletni kierownik firmy Tomasz Górecki w Krakowie ::::

Wszystkim

P. T. przejezdnym i stale zamieszkałym w Krakowie polecam moją ----- Piekarnię założoną przed 30 laty

1958 0

W. Długoszewski ulica św. Tomasza l. 5.

Książki Szkolne

używane kupuje, sprzedaje i przyjmuje na zamianę pod najkorzystniejszymi warunkami

Księgarnia Ludowa i Antykwarnia K. Wojnara w Krakowie przy ul. Szewskiej (róg Jagiellońskiej)

Księgarnia Wojnara w Krakowie

zaopatrzona również we wszelkie 1955

nowe książki szkolne, atlasy, mapy, słowniki, poleca się łaskawym i życzliwym względom Młodzieży i P. T. Publiczności.

Adres Księgarni: Szewska, róg Jagiellońskiej.

KOSZE PODRÓŻNE

walizki i meble ogrodowe

w wielkim wyborze bardzo tanio po bardzo niskich cenach

poleca 1061 0

Bazar Krajowy

Kraków, Rynek główny, róg ulicy Brackiej wprost odwachu.

Rządow[o] [z]atwierdzona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo



Pierwszy najtańszy Magazyn mebli i zakład tap.-dekoracyjny

K. Dudziaka

w Krakowie ulica Floryańska Nr. 36.

WOSK PODŁOGOWY

daje posadzkom silny połysk a zmywać takowe potem można wilgotną ścierką. Prospekt darmo. Wyłącznie do nabycia u firmy

Parket-Rose

REIM i Sp., Kraków, Rynek.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓ[W]

maszynowych

Ignacego Wurm[a]

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 1[...]

Lekcye języka wło[skiego]

udziela rodowi[ty] Włoch. Ulica St[...]chowskiego l. 10, parter, [na] lewo.

1996

Sklep z wiktuałam[i]

do sprzedania z powodu słab[o]ści właścicielki. Wiadomość w [Ad]ministracyi „Głosu Narodu".

1866 1 2

P. T. Nauczyciele!

Wysoki dochód osiągnąć mo[...] przez udzielanie informacyi, ur[zę]dnikowi, który do odnośnych w[...]sek zjeżdżał będzie. — Zgłoszen[ia] pod **„Asekuracya"** przyjmu[je] **„Ajencya handlowa" Bol[e]sława de Dahlke. Krakó[w] Dębniki.**

2000 1

Poszukuje się.

małego pokoiku, bez meb[li] natomiast może być z całe[m] utrzymaniem. Łaskawe zgł[o]szenia dla W. D. Administ[ra]cya »Głosu Narodu«.

Lód

w większej iloś[ci] sprzeda Park Krakow[]ski.

194

Masło deserowe

pierwszej jakości, pakowane w [...]giełki $1/4$ kgl. wysyła każdego d[nia] świeże. — 5 kgl. paczka poczto[wa] wraz z opłatą pocztową i opako[wa]niem 11 koron 50 hal.

Mleczarnia w Borzęcin[ie]

1952 2 5

Wpisy

do Pryw. Żeńskiego Seminary[um] św. Rodziny -- 15 Pędzichó[w]

przyjmują się do 10 go wr[ze]śnia.

197

Sok malinowy

Najznakomitszy (tylko prawdzi[wy]) **z dużą** ilością najprzedniejsz[ego] cukru Przeworskiego gotowany [wy]syła handel delikatesów Kalend[...]wicza w Limanowej w naczyni[u] 4-ro klg. netto, po nader niskiej [ce]nie 3 złr. opłatnie w Austryi. [Bio]rącym 100 klg. znaczny opust

1830 20

Pomocnik handlow[y]

z działu korzennego i delikate[sów] poszukuje posady. Może objąć [ka]żdego czasu. Adres: Ed. Lemań[...] Kraków, Floryańska Nr. 31 II

1967 3

Dom I. piętrowy

z ogrodem przynoszący 8 proc. n[...] z dopłatą 10.000 kor. w Krowo[...] murowanej do sprzedania. Wi[ado]mość Batorego 20 parter.

19[...]

Wikliny koszykarsk[ie]

sto pięćdziesiąt morgów jest do [wy]dzierżawienia na kilka lat. Of[erty] prosi się pod A. Z. poste rest[ante] Kenty, Galicya.

185[...]

Changement de domici[le]

Madame Kołomyjska recomm[ence] ses leçons le 1 r Septembre rue [Kar]melicka 6 à l'officine.

19[...]

Wydawca Dr Antoni Beaupre. [Re]daktor odpowiedzialny Gustaw S[...]charski. -- W drukarni „Głosu [Na]rodu" w Krakowie pod zarzą[dem] St. Tomaszewskiego.